

Dymisja doktora Śmierć

19 sierpnia 2023

Fascynujące, że minister zdrowia Adam Niedzielski, którego decyzje doprowadziły do tego, że w Polsce zmarło nadmiarowo 230 tys. osób – najwięcej w Europie i na świecie wśród rozwiniętych krajów – stracił stanowisko za wpis w internecie. Ujawnił on w tym wpisie, że lekarz, który krytykował go w TVN, przepisuje sobie lekarstwa psychotropowe i przeciwbólowe.



Użycie wiedzy z systemu wypisania recept, aby zastraszyć krytyków, jest haniebne i jest przestępstwem. Wciąż jednak szokuje, że to właśnie jest powód dymisji. Niedzielski bowiem nie tylko wykończył prawie ćwierć miliona Polaków idiotycznymi decyzjami (między innymi odcinając nas od dostępu do służby zdrowia), ale też doprowadził do tego, że w większości chorób przewlekłych pacjenci nie mają leków (cukrzyca, zakrzepica, choroby onkologiczne itd.). Dlaczego facet bez charyzmy i zaplecza politycznego mógł wyczyniać takie rzeczy?

Bufon Morawieckiego

19 listopada Niedzielski skończy 50 lat. Nie jest lekarzem (minister zdrowia nie musi nim być), ale doktorem ekonomii po

prestiżowej Szkole Głównej Handlowej. Praktycznie całe życie był urzędnikiem. Lekarze nazywają go „dr Excel”, czyli „dr Arkusz Kalkulacyjny”, a także (rozmawiałem na jego temat z kilkoma różnymi lekarzami, którzy mieli z nim kontakt służbowy) nazywają go bufonem. Ma wiedzę o wrażliwych dla PiS sprawach. A jednocześnie jest naprawdę wyjątkowym skur... Człowiek, który wie o tym, że przez jego decyzje zmarło 230 tys. osób i nie widać po nim wyrzutów sumienia czy chęci rezygnacji z kariery politycznej, musi mieć specyficzną konstrukcję psychiczną.

Zanim został ministrem zdrowia, był urzędnikiem w ZUS i Ministerstwie Finansów, do którego ściągnął go Morawiecki. Ta praca dla ZUS-u sprawiła, że Niedzielski stał się bohaterem dowcipów o zabarwieniu „czarnego humoru”, nawiązujących do tego, że pełni funkcję ministra zdrowia, będąc na „etacie niejawnym w ZUS”. Krótko mówiąc: wykańcza starszych Polaków (to oni umierali przede wszystkim z powodu braku dostępu do lekarza), aby ratować płynność w ZUS.

W Polsce nadmiarowo zmarło ok. 6 tys. osób na 1 milion. Nadmiarowo, czyli takie były zgony w porównaniu do lat wcześniejszych. Dla porównania: w Niemczech takich nadmiarowych zgonów było trzy razy mniej – 2 tys. na 1 milion, a w Szwecji, która praktycznie nic nie robiła, aby „walczyć z koronawirusem” – 700 nadmiarowych zgonów na milion. To jest właśnie dowód na słuszność słynnej lekarskiej zasady, aby „po pierwsze nie szkodzić”. „Najwyższy Czas!” jako jedyny ogólnopolski magazyn społeczno-polityczny od samego początku szaleństwa koronawirusa w 2020 r. przekonywał, żeby najlepiej nie robić nic, skoro nie wiadomo, co pomaga. Ostrzegaliśmy na tych łamach (również ja osobiście), że zamknięcie gospodarki i odcięcie ludzi od służby zdrowia, a także gwałtowne ich zubożenie, może doprowadzić do tragedii. Stało się dokładnie tak, jak przestrzegaliśmy, że może się stać. Klasa polityczna przeszła na tym do porządku dziennego. Opozycja niespecjalnie pali się do rozliczania PiS w tej sprawie, bo w znacznym

odsetku popierała zamordystyczne działania PiS.

„Straty są duże i cały czas szukamy przyczyn. To dotyczy całego naszego regionu, Zachód stracił znacznie mniej ludzi. Najwięcej wyjaśnia w tej sferze kultura dbania o własne zdrowie. Widać np. związek między niską śmiertelnością a szczepieniem przeciwko grypie. Nie chodzi o to, że te szczepionki chronią przeciwko COVID-19, ale one są sygnałem troski o własne zdrowie. Jeśli fala epidemii trafia w społeczeństwo schorowane, zaniedbane, to śmiertelne żniwo będzie większe. Wyciągamy wnioski. Nasza profilaktyka przez ostatnie lata była zaniedbana i epidemia ujawniła katastrofalne skutki. Stąd dziś taki nacisk na program profilaktyki 40+, czyli darmowych badań dla osób, które przekroczyły 40 lat” – tak komentował nadmiarowe zgony Niedzielski. Czyli klasyczne „Polacy, nic się nie stało”.

Prawda jest znacznie bardziej bolesna. Polacy są biedniejsi niż ludzie na Zachodzie. Gdy władza odcięła ich od publicznej służby zdrowia, to umierali, bo nie stać ich było na prywatne usługi. Były też rzeczy straszne, których na Zachodzie nie było. Karetki nie przyjeżdżały do wezwań ludzi. Umierali więc ci, którzy mogliby przeżyć, gdyby udzielono im pomocy. Doszło też do zawieszenia badań profilaktycznych. Nie tylko w sprawach onkologicznych (tutaj śmiertelność będzie większa przez lata), ale także w profilaktyce chorób serca, nadciśnienia itp.

Niezmierzony poziom braku kompetencji

Niedzielski jest dowodem, że rządzą nami dyletanci. Sposób, w jaki PiS próbował radzić sobie z epidemią koronawirusa, przypominał mi to, w jaki sposób walczyli z katastrofą w Czarnobylu komuniści sowieccy. Mieszanina braku kompetencji, terroru i korupcji jest zabójcza. Niedzielski powinien stracić stanowisko już po kilku miesiącach. Nikt jednak nie analizował

krytycznie tego, co robił. Rząd PiS skoncentrował się na wprowadzaniu bezprawnych lockdownów (zamknięć gospodarki), bo dawało to okazję do kradzieży w „majestacie prawa”. O ile pierwsze zamknięcie gospodarki wiosną 2020 r. zostało wprowadzone ze strachu i braku wiedzy (nie mamy pojęcia, co robić, zrobimy więc tak, jak działają inne państwa), to kolejne lockdowny miały na celu stworzenie okazji do wypłacania krewnym i znajomym pieniędzy z rozmaitych tarcz.

Czy Niedzielski dostanie miejsce na listach PiS? Trudno powiedzieć. Jest antypatyczny i raczej odstrasza wyborców, niż ich przyciąga. Ale ma ogromną wiedzę o nieprawidłowościach, a pewnie i o przestępstwach popełnianych przez władzę PiS. W interesie rządzącej nami mafii jest to, aby milczał. Z drugiej zaś strony liczba biorących miejsc do Sejmu na rządowych listach drastycznie spada. Więc jego nominacja na jakiekolwiek miejsce z szansą na mandat spowoduje niezadowolenie.

Obstawiam, że Niedzielski dostanie miejsce, w którym będzie miał jakieś szanse na mandat – na tyle duże, żeby milczał przynajmniej do końca wyborów.

Autorstwo: Jan Pinski

Źródło: [NCzas.com](https://nczas.com)